

Nieznani, Fale

Późną nocą, pustym brzegiem idzie z nami mgła,
Fale zaraz nas dostrzegą, spójrz, już pierwsza gna.

Chciała podbiec tu, ale podły los

Nie pozwolił jej zbyt długo żyć

I zielone, mokre serce już przestało bić.

Ref.: Przez nikogo nie wołane - przyplývają

I u stóp niezrozumiane - umierają.

Jeśli ktoś zna mowę tych upartych, dziwnych fal,

Niech pogada z nimi, bo mi ich naprawdę żal.

Fale, czemu się godzicie na tę dolę złą,

Czemu do nas przychodzicie porzucając dom?

Choć, być może, przez was z rejsu ktoś

Pozdrowienia, jak gołębiem, śle.

Tutaj nikt was nie rozumie, trafiłyście źle.

Ref.: Przez nikogo nie wołane - przyplývają

I u stóp niezrozumiane - umierają.

Jeśli ktoś zna mowę tych upartych, dziwnych fal,

Niech pogada z nimi, bo mi ich naprawdę żal.

Późną nocą, gdzieś na brzegu mówi do mnie mgła:

- "Próżno chciałbyś je ostrzegać, spójrz, następna gna..."

Chciała podbiec tu, ale podły los

Nie pozwolił jej zbyt długo żyć.

Zielone drugie serce już przestało bić.

Ref.: Przez nikogo nie wołane - przyplývają

I u stóp niezrozumiane - umierają.

Jeśli ktoś zna mowę tych upartych, dziwnych fal,

Niech pogada z nimi, bo mi ich naprawdę żal.